

10.04.10 – cztery i pół roku po Zamachu.

Poniższy tekst trzeba traktować jako kontynuację opracowania „**Od inscenizacji do ekshumacji**”. <http://arkanoego.net/index.php/smolensk/od-inscenizacji-do-ekshumacji-cz1/> i jako podsumowanie w pewnym ogólnym zarysie **dotychczasowych moich prac analizujących okoliczności Zbrodni Smoleńskiej**. Nie jest możliwe, by ująć wszystkie wątki tej Sprawy w takiej formie. Potrzebne byłoby wydawnictwo zawierające zestawienia analizowanych wątków wraz z opisami i dokumentacją zdjęciową..

Sprawcy, na polanie przy XUBS i na wrakowisku z Siewiernego zostawili wiele kodów do odczytania, ponadto tytuły w mediach, okładki książek, filmiki-migawki z udziałem „tutki”, filmy dokumentalne i reportaże lub ich brak – chociażby zapis, którego nie ma – z Wylotu Delegatów z Okęcia – wszystko to było nośnikiem, pasem transmisyjnym „kłamstwa smoleńskiego” – największego oszustwa medialnego epoki XXI w. ale i mogło w sobie zawierać wspomniane kody. Jednym z przykładów może być stojąca na polance do dziś, nienaruszona, nie ścięta, nie złamana dwupienna brzoza o rozdwojonych bliźniaczych pniach, czy chociażby tytuł z prasy internetowej:

– **Dekapitacja Polski [1]** (dosł. z łac. [ścięcie głowy](#), wtedy chyba nikomu nie przyszło na myśl, że **wiele ciał było pozbawionych głowy**, zginęła też Głowa państwa – prezydent Lech Kaczyński) pod takim tytułem redaktorzy Gazety Wyborczej, na portalu gazeta.pl zamieścili o **8:38 (kiedy oficjalnie samolot nr. 101 był jeszcze w powietrzu) pierwszy news o wielkiej tragedii dnia 10.04.2010**. By umieścić taką informację trzeba było mieć (przynajmniej pół godziny przed zamieszczeniem) wiedzę o „zdarzeniach” zanim samolot „oficjalnie spadł” na polankę smoleńską (**8:56, 8:41**). *

Bezkarność Tuska i jego podwładnych.

Przypomnijmy – **strona rządowa (Tusk, Arabski)** mająca swój udział w zdarzeniach 10.04.10 jako premier i dysponent statków powietrznych obsługiwanych przez 36 Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego – (w Smoleńsku leżały dwa różne wraki

co dowodzi inscenizacji i przeczy informacji, że wyleciał tylko jeden samolot), **rozdzieliła uroczystości na skutek uzgodnień z Putinem, osobno z Tuskiem i Kaczyńskim – 7 i 10 kwietnia.** Po 10 kwietnia nie zadbała o śledztwo według zasad postępowania karnego, nie zabezpieczyła dowodów bezpośrednio po zdarzeniu, oparła się jedynie na nie zabezpieczonych przed ingerencją osób trzecich wykazujących ślady fałszerstwa – czarnych skrzynkach, i wreszcie **działania pracowników rządu przed 10 kwietnia 2010 wskazują na doprowadzenie do wylotu w „określonych okolicznościach i czasie”,** co zostało udokumentowane w artykule „Gruppenführer KAT – 4 lata po” [2].

Z kolei sama wizyta rządowa do dziś chroniona jest tajemnicą – mianowicie **nie wiadomo którym tupolewem poleciała delegacja Tuska do Smoleńska w dniu 7.04.2010** (wersją „luźniejszą”, czy „ciaśniejszą”), a prokuratura nie wykazuje zainteresowania złożonymi zawiadomieniami o oszustwie, o popełnieniu przestępstwa i zdradzie stanu. [3]

Po 10 kwietnia 2010r. Rząd Tuska od początku przyjął rolę petenta Rosji, zaniechał przeprowadzenie śledztwa (katastrofa samolotu wojskowego i śmierć 96 osób) do którego zobligowane jest Państwo Polskie, czyli władza je reprezentująca na wszystkich płaszczyznach łącznie z rezygnacją i odstąpieniem od ekshumacji ciał zabitych, wszystkich 96 osób, a sprawy bezczeszczenia zwłok do dziś nie wyjaśniono. **Sytuację Kryzysu Państwa wykorzystano do pełnego przejęcia władzy w sposób niekonstytucyjny (zanim znaleziono ciało prezydenta i bez decyzji Trybunału Konstytucyjnego) przez pełniącego obowiązki (ówczesnie) marszałka Sejmu – Bronisława Komorowskiego.**

Olbrzymią i kluczową rolę w ochronie i impregnowaniu fałszywej wersji wydarzeń odgrywają media państwowe nazywane publicznymi i prywatne. [4] Fikcyjna katastrofa jako zdarzenie nad i na polance smoleńskiej, głównie dzięki nim urzeczywistniła się i zaczęła żyć własnym życiem. Urzędowi redaktorzy telewizyjni biorący udział w kłamstwie smoleńskim wypełniając odgórne instrukcje stali się nośnikami fałszu i zdrady narodowej pełniąc równocześnie rolę swoistej tarczy ochronnej dla osób zamieszanych w tę Zbrodnię.

Z kolei, wbrew oczekiwaniom Polaków i zapowiedziom „patriotycznych mediów” nie

udało się teorią wybuchową zmieść rządu Tuska ze sceny politycznej i gospodarczej, teorią przypomnijmy – **skonstruowaną na wątku z analiz inż. Cierpisa [5]** – zniekształconą i przerobioną – z ładunków podłożonych na ziemi w centrum polanki samosiejek, wymyślono „wybuchy w powietrzu” w rejonie TAWS 38, w wersji wcześniejszej i późniejszej nad polanką. Na słabość tego pomysłu wskazywano wielokrotnie – **bloger Rollex, profesor Dakowski i inni, a sam inż. Cierpisz** nie krył swego zażenowania ukradzionym i przerobionym konceptem.

[Nie było tupolewa z Delegacją na smoleńskiej polance.](#)

Fakt ten został udowodniony (w zestawieniu dwóch fragmentów burt pochodzących z tego samego konstrukcyjnie miejsca w samolocie) i zmienia wszystko co dotąd wiedzieliśmy z mediów o tym zdarzeniu. Różnica tkwi nie w ? miejscu? podłożenia ładunków, ale w fakcie, że **Tupolew 154M nr. 101 z Delegacją nie spadł na polankę smoleńską. Ani cały, ani w kawałkach. Nie było tam jego szczątków, a tym samym zwłok Delegatów, jeśli lecieli właśnie tym, a nie innym samolotem.** Wszelkie wywody, udowadnianie i raporty na podstawie szczątków z polanki mające udowodnić „ścieżkę Anodiny” są chybione, lub kłamliwe.

Po porównaniu burt z polanki i z bocznej płyty Siewiernego jest pewne, że TU 154 o nr. bocznym 101 nie było na polance przy Siewiernym podawanej przez Komisje i media jako miejsce upadku tego samolotu. Kluczowa ścianka na mapie satelitarnej z raportu MAK pod nr. 71 błędnie (w ciemno) została odczytana jako burta z samolotu „prezydenckiego”. Zostało to udowodnione przeze mnie w analizach na stronie: www.arkanoego.net [6] (pełny adres trzeba wpisywać w pasku tytułowym gdyż wyszukiwarki np. google, tak zostały zaprogramowane, by tej strony nie widzieć).

Oficjalne uznanie tego faktu postawiłoby śledztwo smoleńskie w zupełnie innym świetle. Taką swoistą inwentaryzację porównawczą szczątków z obu miejsc (łatwo to wykonać na podstawie wybranych, kilkunastu fotografii po wyodrębnieniu ze zdjęć poszczególnych części, nadaniu im konturu i przypasowaniu w odpowiedniej skali do modelu samolotu) i następnie ich porównanie, odpowiadający oficjalnie za śledztwo powinny przeprowadzić zaraz po 10 kwietnia 2010r. w pierwszej kolejności.

Ani w raportach ZP, ani tym bardziej u Millera-Laska/Tuska nie napisano nic o dziwnym położeniu tej ścianki (nr 71 na mapie satelitarnej, „C” (wg. moich oznaczeń), ważnej o tyle, że była to część przylegająca do salonki i powinna mieć napis lub jego fragment „Republic of Poland”. Usytuowana była na północnym skraju polanki samosiejek, oparta o „rosochate” drzewko – (są jej fotografie raz opartej o rosochate drzewko, a także o brzozę). **Nie jest ona częścią statku o nr. bocznym 101.**

– Oficjalnie nie badano i nie wyjaśniono jak tam się znalazła – poza obszarem niby-katastrofy, skutkiem jakiej to ewolucji, **wyodrębniona z całości kadłuba ustawiła się odwrotnie do oficjalnie przyjętego kierunku przylotu i oparła o charakterystyczne drzewko, stojąc na sztorc. Z kolei fragmenty „wnętrza” leżały rozrzucone od strony zewnętrznej tej burty, a nie wewnętrznej.**

O nienaturalności ułożenia poszczególnych fragmentów samolotowych pisał pierwszy inż Cierpisz. Wersja „samolot przyleciał od wschodu” od początku nosiła znamiona fałszerstwa (chodzi o samolot z Delegacją, a nie „zastępczy”, czy jaki bądź inny), ponieważ poszczególne części leżały ułożone w kierunku przeciwnym jakby „przyleciał z zachodu” [17] chyba, że statek wykonał do jeszcze salto połączone z „beczką podziemną” (patrz. Zawiadomienie do Prokuratury prof. Mirosława Dakowskiego) [3]. Analizował katastroficzne zdjęcia dr n techn. mgr inż. Eugeniusz Wróbel, wybitny specjalista – „Nie było tam 101ki, a jedynie szczątki dwóch innych samolotów” – mówił przed swoją śmiercią do dziennikarzy dwa tygodnie przed ogłoszeniem Raportu Anodiny. Do dziś nikt z „oficjalnych” nie opiera się spostrzeżeniach tych specjalistów i ich opiniach, ani na blogerskich, niezależnych analizach.

Brzoza „pancerna” i brzoza dwupienna.

Poświęcono ponad 4 lata na badanie pancernei brzozy, natomiast **zero uwagi poświęcono innej – dwupiennej brzozie sterczącej w centrum polanki udającej miejsce katastrofy przy Siewiernym.** Naukowcy (ci oficjalni) najwyraźniej doszli do wniosku, że **nie warto brać pod uwagę czegoś, co nie zostało uszkodzone (a powinno być), mimo „półbeczki”** (wg rozkładu fragmentów – raczej salta), i leżących skrzydeł za tą dwupienną brzozą i dużych fragmentów z kołami.

Dlaczego wymienione części w żaden sposób nie uszkodziły tego drzewa?

Wyjaśnieniem jest fakt używania zawiesi przez „obsługę techniczną” polanki i za pomocą dźwigu ustawianie poszczególnych fragmentów samolotowego złomu na polance. Fakt ten został udokumentowany na filmie Koli „1:24” – znanym obu komisjom – rządowej i ZP. Zwracano uwagę na „strzały”, ale nie na „zawiesie”.

Jak to możliwe, że żadnej Komisji obecność dźwigu (lub helikoptera z zawiesiami) na miejscu katastrofy w momencie „wypadku” nie zdziwił i nie był brany pod uwagę w ich oficjalnych „Raportach”? Także na innym filmie – montażysty Wiśniewskiego można dostrzec rezultat tych „anomalii”, jak dołożone czyste nieubłocone fragmenty samolotowe (skądś je przecież wzięto). Fakty te bezwzględnie świadczą o symulowaniu katastrofy i przygotowanej inscenizacji na polance przy lotnisku Siewiernym. *

Do przeprowadzenia „katastrofy” sprawcy użyli pocięte fragmenty dwóch tupolewów, ale nie wiemy – tak jak przypuszczali niektórzy blogerzy – czy na polanie przy ul. Kutuzowa leżał wrak 102ki. Do złomowiska w tym miejscu „technicy krajobrazu” mogli użyć fragmenty zutilizowanych w zakładach SMAZ (przez płot od polanki) innych tupolewów, których w Rosji nie brak.(patrz: Vlad Igorjev)

Odpowiedź na tę zagadkę można uzyskać sprawdzając numery części samolotu będącego w Polsce opisanym jako nr. 102 „po remoncie”. Mogło być też tak, że ten samolot (nr. 102) jest jakimś egzemplarzem (typ B2 – ma trójkątne blachy pod oknami kabiny tak jak w TU nr. 101) uszykowanym w Samarze na 102kę, i nie musi to być 101ka, gdyż wiele wskazuje, że część przysalonkowa leżąca na bocznym Siewiernym może pochodzić właśnie od 101ki. Nie ulega wątpliwości, że **części różnych samolotów z polanki i z płyty bocznej na Siewiernym zostały ze sobą wymieszane.**

Dla organizatorów tej inscenizacji wygodniej było wyremontować jakiś ruski cały model z kabiną B2 i pomalować w barwy polskiego rządowo-prezydenckiego, niż łątać i sklejać pocięte skorupy – w tym np kokpit – w nową całość.

Rozważania te uzasadnia bezsporny i udowodniony fakt użycia do mistyfikacji co najmniej dwóch tupolewów [www.arkanoego.net]. Omijanie tej „oczywistej

oczywistości" i trzymanie się nadal pancерnej brzozy jako istotnego (dla niektórych) wątku prowadzi każde śledztwo na manowce i powoduje, że „strona polska” zamachu czuje się bezkarna.

Warto jeszcze wspomnieć o konstrukcji tego samolotu wzmocnianego od wewnątrz tzw dźwyzkami wzdłuż całego poszycia. Otóż z dokumentacji zdjęciowej wynika, że z żadnego fragmentu na polanie owe dźwyzki nie sterczały, a powinny.

Właściwym stanowiskiem wobec tego wątku w łatwy sposób można było zanegować i obalić oficjalną rosyjską i rządową wersję Tragedii 10.04.10.

Dublety.

Obecnie, gdy próbujemy podsumowywać większość dokumentacji zdjęciowej wyraźnie rysuje się podział tego materiału sklasyfikowany przeze mnie pod roboczą nazwą – jako „Dublety” [8] danych elementów, czyli **każdy z nich ma swój drugi odpowiednik niekoniecznie identyczny** jak np. burty z siedmioma oknami w moich analizach sygnowane jako „A” i „C” (konstrukcyjnie z jednego miejsca w samolocie ale z dwóch różnych tupolewów), skrzydła samolotu (całe, jedno z nich zabierane z polanki i później – w kawałkach na bocznej płycie Siewiernego) czy dwa stateczniki z szachownicą. Tych przykładów jest więcej.

Uzyskujemy więc symboliczny schemat całej akcji, który można nazwać „Bliźniaki”.

Kod ten odnosimy do śmierci dwóch Braci ogłaszanej w pierwszych informacjach w mediach rosyjskich (miał zginąć także Jarosław Kaczyński), dwóch prawie identycznych tupolewów użytych do wizyt w dniach 7 i 10 kwietnia, dwóch rozdzielonych wizyt – „premierowskiej” i „prezydenckiej”, dwóch certyfikatów oraz dwóch miejsc i dwóch kompletów „czarnych” skrzynek – a wszystko to symbolizuje właśnie wspomniana dwupienna brzoza stercząca w centrum rzekomej katastrofy.

„Oficjalnych fachowców” w ogóle nie zdumiewał fakt, że dane elementy samolotu sfotografowano raz na suchej ziemi i w nie zniszczonym poszyciu, wśród nie połamanych drzew – musiały więc zostać wstawione za pomocą dźwigu bądź

helikoptera, a nie na skutek upadku gdyż inne zdjęcia pokazują „efekt” strasznych zniszczeń, których nie było wcześniej, a elementy już stały. Z analiz porównawczych zdjęć z mapami (rzut poziomy i pionowy) wynika też, że elementy, jak chociażby statecznik z szachownicą, skrzydło – zmieniały swą lokalizację, a więc były przestawiane. Na obrazie filmu montażysty Wiśniewskiego (pierwsze chwile „po”) wszystko leży w błocie po kolana ? obrzucone plamami błota wśród leżących pokotem wokół skraju polanki samosiejek i powalonych dużych drzew, wyraźnie podpiłowanych nawet w obszarach poza polanką. Dokumentacja ta dowodzi wprawdzie przemieszczania poszczególnych elementów i wpasowywania w krajobraz, następnie ułożenie całości z dodawanym sukcesywnie na przestrzeni czasu złomem i rozrzuconiem ciał. Warto wskazać na fakt, że na polance w obszarze ułożenia drogi z betonowych płyt nie było ani jednego ciała, ani nie leżał wcześniej choćby kawałek złomu. Natomiast widoczne (na filmie Wiśniewskiego) są podpiłowane i przewrócone drzewa. Fałszywe więc były informacje o tym, że pod betonowymi płytami leżały ciała Delegatów. Także w obszarze wskazywanym przez archeologów (wschodni skraj tego terenu) na filmie montażysty ciał nie można zlokalizować w liczbie podawanej przez badaczy (leżało tylko jedno ciało). Spostrzeżenia te dowodzą podrzucenia ciał w nieznaną liczbę na teren polanki smoleńskiej, a następnie dorzucenia pociętego złomu. [W efekcie czego niektóre ludzkie szczątki wyciągano spod blach których nie było wcześniej.](#)

Sam obszar terenu nazwanym przez media „miejszem katastrofy” zajmuje pas w kształcie nieregularnego prostokąta i na spreparowanych mapach zajmował wielkość o połowę mniejszą niż w rzeczywistości. Analizy map satelitarnych omówiłem w dziale „Smoleńsk” na stronie www.arkanoego.net.*

Dwa komplety czarnych skrzynek – fałszerstwo.

Ironią o znaczeniu równie symbolicznym jest też obecność dwóch kompletów czarnych skrzynek w różniących się kolorystycznie obudowach – pomarańczowej w błocie z polanki S.W. i ceglasto czerwonej nie wiadomo skąd wziętej (też w błocie umazanych) „odsłuchiowanych” przez Rosjan, a także dwa certyfikaty zdolności samolotu: nieważny należący do Tu-154M nr 101 oraz ważny, odnoszący się do remontowanego samolotu Tu-154M nr 102. – znalezione w błocie polanki przy Siewiernym. (ten fakt szybko ukryto). *

– Żadna z komisji (MAK i Jerzego Millera) nie mogła dokonać pełnej identyfikacji samolotu na wrakowisku. To zagadkowe – powiedział Gajewski podczas III Konferencji smoleńskiej. Gajewski mówił o rozbieżnościach w danych opisujących prezydencką salonkę Tu-154 M. Raport komisji Millera mówi, że w salonce było 12 wolnych miejsc, Najwyższa Izba Kontroli – że miejsc wolnych w samolocie w ogóle nie było. – „Ani MAK ani komisja Millera nie policzyły foteli na wrakowisku” (a była ich znikoma ilość na palenisku w miejscu pomiędzy końcówką ogona, a burtą 71 (C, przyp. autora).

<http://telewizjarepublika.pl/relacja-z-iii-konferencji-smolenskiej-na-zywo,12818.html>

„Brak punktu zero czyli miejsca w którym samolot uderzył w ziemię do tego brak wybuchu widzialnego i słyszalnego w promieniu 10 km – 2-6 ton paliwa” (przyp. Jacek K.) nie przeszkadzał niektórym mediom w forsowaniu tezy jedno, a potem dwuwybuchowej (obecnie nawet trzywybuchowej – redaktor G. W. i K. Nowaczyk) Podobnie było z brakiem ciał, o czym wspominałem wcześniej – w liczbie i miejscach wskazywanych przez archeologów jako największe ich skupiska – przypomnę, na filmie Sławomira Wiśniewskiego zlokalizowano **w omawianych obszarach zaledwie kilka ciał**. Niestety, ale publicystyka tego rodzaju nie dotyczy „katastrofy” na „polance” przy Siewiernym.

Na tych to publikacjach opierają się potem różne agencje informacyjne, także za granicą. Mieliśmy więc do czynienia nie ze śledztwem, ale z publicystyką i dezinformacją rozwijaną na przestrzeni – o zgrozo, ponad 4 lata. **Newsy dozowano jakby kroplomierzem i nic z nich nie wynikało. Szkoda, że GP nie kontynuowała wątku z dobrego artykułu o „za długim skrzydle” leżącym na wrakowisku, mogącym być nośnikiem do dalszego badania w kierunku potwierdzenia podstawienia innego samolotu. Nagminne było też nadużywanie terminu „katastrofa smoleńska”. ***

Takich przypadków było więcej. Nie zajęto się badaniem i porównaniem szczątków wraków z polanki i z Siewiernego i przyjęto w „ciemno” podane na tacy ruskie dane o „jednym miejscu i jednym samolocie”. Kwestii tupolewów w wersji „prezydenckiej” – „ciaśniejszej” i w wersji „premierowskiej”, czyli „luźniejszej”, chociażby w

kontekście dwóch kompletów czarnych skrzynek (przyp. 35STAN) i nie podjęto wystarczająco i nie rozwiązano. [9]

Pisałem już, że nadaremnie ugania się za „leśnymi dziadkami” po blokowiskach, by uwiarygodnić teorię wybuchową mającą zmieść rząd Tuska, a nie wykonano solidnej dokumentacji z topografii terenu tj. okolic katastroficznej polanki przed wykarczowaniem okolicznych lasów i zagajników.

Ciała Ofiar, trumny i ekshumacje.

Dlaczego ostał się taki film jak e-ostrołęka z podkreśleniem „drastyczne”, a **nie ma ani jednej fotografii ciał w sutannach bądź w mundurach wojskowych?** Przecież w tej pielgrzymce, bo tak trzeba określić wyprawę z 10.04 do Katynia, brali udział biskupi i księża i inni, wszyscy ubrani odświętnie, a nie w walonki.

Każde ciało na polance powinno być sfotografowane. Prawdopodobnie Rosjanie takie zdjęcia wykonywali – można by wtedy określić przyczyny obecności ciał na polance – **zagadką jednak pozostaje miejsce filmowane przez montażystę Wiśniewskiego.**

W swoich opracowaniach dotyczących zdarzeń około smoleńskich wielokrotnie wskazywałem na **materiał zdjęciowy z filmu smoleńskiej telewizji lokalnej REN** (do którego dotarł Krzysztof P.) na temat wydarzenia z 10.04.10, **który znacznie odbiega od znanej wersji oficjalnej (brak złomowiska i ciał osób oraz zniszczonego poszycia i połamanych drzew)** i porównywałem z oficjalnym, obrazującym złomowisko na polance przy XUBS. **Nie spotkałem w oficjalnych dokumentach odniesień do tego wątku. ***

Dla przykładu – przy badaniu katastrofy Boeinga 777 malezyjskich linii lotniczych na wschodniej Ukrainie – Holenderscy prokuratorzy i policjanci przeglądali (ponoć) m.in. 350 mln stron internetowych oraz tysiące zdjęć i filmów z miejsca tragedii – (tak jak na blogu <http://arkanoego.net/> lub np. analizy blogera 3Zet).

Dlaczego więc, nie ma takich zdjęć, w wyniku swoistej wizji lokalnej, dokumentacji rutynowo wykonywanej w każdym innym katastroficznym przypadku?

Prokuratorzy, obecna premier Kopacz, dziennikarze i „reżyserzy” I nikt takiej dokumentacji nie wykonał? Zdumiewające. Chodziło przecież o Prezydenta, urzędników państwowych, biskupów, osoby zasłużone dla Polski, o obywateli polskich po prostu. Trzeba było dopiero Gorojanina, czy Włada Igorjeva by zobaczyć ciała kilku osób? Ale to było tylko kilka ciał. I nie o pokazywanie chodzi, ale o profesjonalne śledztwo.

– Nie wyjaśniono dotąd sprawy beczeszczona zwłok poległych i nie wiadomo którzy patamorfologowie za nie odpowiadali. Polscy, czy Rosyjscy? – (blogger Kula Lis)

/.../ oddelegowani do Moskwy urzędnicy polscy nie dopełnili obowiązków, gdyż albo nie sprawowali żadnego nadzoru nad procesem umieszczania ciał w trumnach, pieczętowania, lutowania i oznakowywania trumien tabliczkami z imieniem i nazwiskiem ofiary, albo podeszli do swoich czynności z lekceważeniem uczuć rodzin i fundamentalnych zasad obowiązujących w cywilizowanych krajach wiedząc, że zapadła decyzja, iż przed pochówkiem trumny w Polsce nie będą już otwierane. Obydwa zachowania narażające rodziny ofiar na koszmar, a Państwo Polskie na koszty ekshumacji oraz dramatyczną utratę zaufania u własnych obywateli wyczerpywałyby także przesłanki przestępstwa urzędniczego i beczeszczona zwłok. /.../ Zakaz otwierania trumien został przekazany rodzinom i urzędnikom jeszcze podczas identyfikacji ciał w Moskwie, 11 kwietnia (a więc dzień po tragedii) na dużym spotkaniu w hotelu. Zakaz taki przekazała Ewa Kopacz i Tomasz Arabski. (*Łączący Łazarz*) [\[10\]](#)

Obecna premier Ewa Kopacz mówiła: (*trzeba to przytoczyć po raz kolejny*): „obserwowałam pracę naszych patomorfologów przez pierwsze godziny. Pierwsze godziny nie były łatwe i to państwo musicie wiedzieć. Przez moment nasi polscy lekarze byli traktowani jako obserwatorzy tego, co się dzieje. To trwało może kilkanaście minut, a potem, kiedy założyli fartuchy i stanęli do pracy razem z lekarzami rosyjskimi, nie musieli do siebie nic mówić.” „Winnych może wskazać tylko była minister Ewa Kopacz. Bacznie obserwowała pracę połączonego zespołu. Zauważyła, że na początku Rosjanie byli trochę nieufni, lecz później, ręka w rękę, skalpel w skalpel, pracowali wspólnie, a na twarzach fachowców obu nacji malował się wzajemny szacunek” [\[11\]](#)

Miesiąc później w błocie smoleńskim znajdowano wciąż fragmenty ludzkie, przedmioty ofiar.

Trzeba zatem zapytać jeszcze raz – **Gdzie leżały na polance ciała generalicji, księży? Czy w ogóle tam byli?*** Nikt o nich nie wspomina, ani dziennikarze, operatorzy, ani przesłuchiwani przez ZP. Na materiale filmowym (film montażysty Wiśniewskiego), który stał się ikoną polanki smoleńskiej w mediach, nie w sposób wyśledzić, by w błocie leżała choć jedna sutanna. * Np. **miesiąc po niby-katastrofie obrazki Ks. Biskupa gen. dyw. Tadeusza Płoskiego z Matką Boską Częstochowską znalezione zostały przez harcerzy z drużyny Stalowa Trzynastka ok 60-70 metrów na zachód od zachodniego skraju oficjalnego miejsca, w miejscu gdzie na mapie nie ma żadnego złomu lotniczego.** [12]

Teren ten w rzeczywistości został zaorany, a zmanipulowana, oficjalna mapa satelitarna jako miejsce „wypadku” pokazuje obszar o połowę mniejszy.
<http://arkanoego.net/> zakładka „Smoleńsk” i „Podstawy kłamstwa smoleńskiego”.

Fakt ten potwierdza też usytuowanie „pamiątkowego” kamienia mającego uczcić miejsce znalezienia ciała Prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego. W miejscu gdzie ustawiono kamień, wcześniej – widoczne jest ono na filmie Wiśniewskiego (mur z charakterystycznymi plamami) jako miejsce gdzie kompletnie nie ma żadnego złomu, ciał, a jedynie stoją drzewa, które potem ścięto. Przy tym miejscu zrobiono wjazd na polankę.*

Trumny i ekshumacje – nigdzie nie praktykuje się dowożenia trumien na miejsce wypadku.

(protokoły zamknięcia trumien – nie przypadek a reguła, pracownicy MSZ podlegli R. Sikorskiemu, zakaz otwierania trumien: Kopacz, Arabski)

„Wy Polacy pieprzycie o tej swojej katastrofie Smoleńskiej obciążając wszystkim Rosjan. Zapytajcie lepiej waszych funkcjonariuszy co było pierwsze: trumny z ciałami czy tabliczki na tych trumnach? Bo gdy już wszyscy wiedzieli, że w Polsce trumny nie będą otwierane to umieszczaliśmy na nich tabliczki w sposób przypadkowy. Było przekazane po 2, 4, 6 tabliczek na trumny, w zależności od pomieszczenia w którym stały i nikt się nie przejmował, że nie ma wiedzy, która tabliczka do której trumny. A najmniej wasi urzędnicy, którzy przy tym byli. Jeśli

sobie zrobicie ekshumację to się przekonacie, że rzadko które ciało było włożone do właściwej trumny. Nie dbacie o swoje sprawy to nie dziwcie się, że nikt się wami nie przejmuje?. [13]

Całość więc zapętała się. Zakaz otwierania trumien, brak nie fałszowanych dowodów na wylot 10.04.10 z Okęcia samolotem nr. 101. Czy faktycznie wszystkich Delegatów „wsadzono” do jednego tupolewa? Osobiście wątpię. Brakujące ustalenia-podanie faktycznego stanu rzeczy mogłyby raz na zawsze rozwiązać wątpliwości odnośnie samego wylotu Delegacji i ułożyć w logiczny ciąg kolejność zdarzeń.

Koncepcje

Przez cztery lata powstało wiele hipotez w jaki sposób zginęła Delegacja 96 osób na czele z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim. Ale zaledwie kilka z nich zostało przedstawionych jako koncepcje spójne od początku do końca. Pomijam oficjalne „ścieżki” i hipotezy prowadzące w „ślepy zaułek”, które nie wytrzymały presji czasu, głównie dlatego, że mimo krytyki Raportu Anodiny, opierały się na wytycznych tam zawartych.

Podkreślić zatem trzeba 4 koncepcje:

1/ Koncepcja inż. Krzysztofa Cierpisa, specjalisty, który jako pierwszy odtworzył mapę satelitarną (tą, która widnieje w raporcie MAK i innych oficjalnych dokumentach) na uproszczonym schemacie, pokazując, że historia o „półbeczce” i „katastrofie” jest kłamstwem, udowadniając tym samym, że nie było katastrofy smoleńskiej, wskazując jednocześnie na użycie do inscenizacji samolotu „bliźniaka”. Inżynier K. Cierpisz dokonał wiele wnikliwych analiz m.in.:

(<http://zamach.eu/100821%20Oszustwo%20katastrofy%20smolenskiej/Oszustwo.htm>)

i porównań z innymi „wypadkami”, złożył (podobnie jak prof. Mirosław Dakowski i prawnik Tomasz Parol nick Łażący Łazarz) Zawiadomienie do Prokuratury http://zamach.eu/130213/Untitled_1.html o porwaniu i zabiciu Delegacji 96 osób.

Dopuszcza także możliwość (poza Okęciem) zestrzelenia samolotu ale w innym miejscu niż polana smoleńska. Przedstawił „próbę rekonstrukcji”

<http://www.gazetawarszawska.com/zamach/zamach-warszawski/419-oszustwo->

[katastrofy-smolenskiej-proba-rekonstrukcji.](#)

Całość swych analiz podsumował jako „Zamach warszawski” z racji braku jakichkolwiek nie sfałszowanych materiałów video lub foto z wylotu z lotniska Okęcie. Wynik swojej pracy umieścił na stronie <http://zamach.eu/>.

2/ Hipoteza 2M – hipoteza dwóch miejsc rozwijana przez blogera Free Your Mind

(FYM – dr Paweł Przywara) i blogerów dyskutujących na jego blogu na salonie24. Nikt z osób zajmujących się badaniem zdarzeń z 10.04.10r. nie dokonał tak wnikliwych analiz wszelkich materiałów dotyczących „Smoleńska”, a w szczególności stenogramów CVR, stenogramów z Siewiernego i z przesłuchań świadków prowadzonych przez Zespół Parlamentarny. „Polankę smoleńską” FYM (wraz z innymi blogerami od „maskirowki”) uznał za miejsce mistyfikacji (podobnie jak inż. Cierpisz, prof. Dakowski, a także autor tego opracowania) i badał szczegółowo możliwość odlotu samolotu z delegacją na lotnisko zapasowe w Witebsku – jak też zaproponował hipotezę HWW – hipotezę wcześniejszego (od oficjalnie podawanego) wylotu PLF 101 z Okęcia. Autor cenionego opracowania-książki „Czerwona strona księżycy”.

http://publikacje.ijuz.pl/Free_Your_Mind-Czerwona-strona-Ksiezyca.pdf

Dostęp do jego analiz i dyskusji z innymi blogerami jest na stronie:

<http://www.freeyourmind.salon24.pl/>

wszystkie ważniejsze opracowania FYM-a w pdf-ach:

<http://yurigagarinblog.wordpress.com/2014/02/03/komplet/>

Z nich zaś za najważniejsze FYM uważa obecnie to (zmierzające do rekonstrukcji fragmentów „zapisów CVR”, które mogły zostać przedstawione lub wycięte):

<https://yurigagarinblog.files.wordpress.com/2014/02/fym-uchod-experiment-suplement.pdf>

3/ Koncepcja ukraińskiego blogera Wlada Igorjeva, który wskazał miejsce gdzie stał dźwig do przenoszenia fragmentów samolotu ze stojanki przez mur na polankę.

Autor ten, uważa, że samolot z Delegacją lądował od zachodu, następnie został ściągnięty i dokonano szturmu z użyciem gazów bojowych. Ciała wyniesiono z samolotu na noszach pod prześcieradłami. Wykazuje też pocięcie samolotu w SMAZ'ie. Sugeruje podrzucenie pociętego wraku na polankę smoleńską. *(w tym*

przypadku sądzę jednak, że jeśli miałyby być to 101ka, to wobec faktu wcześniejszej inscenizacji, już nie podrzucano jej na polanę ale „zgrupowano” w nowym miejscu i następnie przewieziono na boczną płytę Siewiernego, na wrakowisko „pod budą” – przyp. autora). Swoje materiały zamieszcza na stronie <http://vlad-igorev.livejournal.com/>

4/ Koncepcja Krzysztofa P. W przeciągu ponad 4 lat po wydarzeniach nazywanych przez media, „katastrofą smoleńską”, zebrał tysiące zdjęć dotyczących „Smoleńska”, zestawiał je i porównywał – przeanalizował dziesiątki map, i na ich podstawie badał dane geograficzne mogące pomóc zlokalizować miejsce „katastrofy”. Na podstawie swych obserwacji uważa, że katastrofy nie było, **samolot który z Warszawy wystartował o 5:00 (lub czasie zbliżonym) wylądował na lotnisku gdzie kontrolerami lotów byli Plusnin i Ryżenko.** Gdzie lądował JAK z dziennikarzami wie Wosztyl. Samolot z Prezydentem według niego lądował na jednym z lotnisk w Pochinok. Pogląd ten opiera na danych z satelity – satelita namierzający samolot podaje tylko koordynaty latitude, longitude, czyli szerokość i długość geograficzną, dlatego dla śledzących lot służb na przykład amerykańskich wszystko było w porządku.

Przyjął taki plan wydarzeń i startu dwóch tupolewów z Okęcia:

Godzina 5:00 (ew. kilka minut po) z lotniska EPWA startuje samolot TU154M z generałami i urzędnikami Kancelarii Prezydenta.

Ląduje na lotnisku XUBS o współrzędnych 54.825022N 32.054838-odczyt z TAWS Oficerowie idą na spotkanie ze sztabem rosyjskim, urzędnicy jadą do Katynia.

Godzina 7:00 z lotniska EPWA startuje samolot TU154 z Panem Prezydentem i Resztą delegacji.

Ląduje na lotnisku UUBS o współrzędnych 54.49492N 32.03157E-odczyt FMS

Samolot JAK40 pilotowany przez Wosztyla ląduje na lotnisku 54.825N 32.05E

To suche fakty, Wosztyl doskonale wie gdzie lądował. To co zrobiono później to tylko polityka.

W oparciu o zebrane mapy wskazał że w okolicy Smoleńska jest lotnisko prawie w identycznej odległości od Warszawy jak XUBS

EPWA-POCHINOK-789.459km

EPWA-XUBS-790.341km

Odległość do Katynia

Katyń-POCHINOK-63.579km

Katyń-XUBS-56.639km

lotnisko XUBS 54.825N 32.025E leży koło miejscowości Bliźniaki.

przy okazji mamy podane namiary na lotniska:

Lotnisko JUŻNY, kod UUBS-54.449N, 32.042E

Lotnisko SIEWIERNY1 ZZZZ-54.495N, 32.016E

Lotnisko SIEWIERNY2 XUBS-54.825N, 32.025E

Współrzędne lotniska Smoleńsk XUBS według SKYbrary

54.825 N 32.025 E

Mapa do której dotarł Krzysztof pokazuje rejon Pochinok, którego dane odległości od Warszawy odpowiadają odległości do Smoleńska. Z kolei media zachodnie pokazywały Juźnij jako miejsce katastrofy. Rejon Pochinok leży w tej samej odległości od Warszawy co Smoleńsk. W okolicy Pochinok w czasie wojny były dwa lotniska, Szatałowka i Borowskoje, teraz na mapie widoczne jest jedno, Szatałowo. (<http://cudwcielonegoducha.neon24.pl/post/57120,dowod-smolenski>)

5/ Przy uwzględnieniu koncepcji wylotu Delegatów dwoma samolotami warto przyrzeć się wątkowi „Koło czołgu” [14]

Wiadomo, że wiele przedmiotów jak portfele, komórki były czyste jakby wyjęte z szuflady, a [stan niektórych ubrań wskazywał na mechaniczne ich zniszczenie](#).

Niejasne jest też, w jaki sposób ciało Prezydenta znalazło się w miejscu, w którym na filmie montażyści Wiśniewskiego nie ma żadnych fragmentów samolotu, poszycie jest nie naruszone a drzewa nie zniszczone (wycięto je później) i brak jakichkolwiek ciał.

[Nie ma też świadków, że Prezydent Lech Kaczyński wraz z małżonką wsiadał do samolotu, i nie potwierdzi tego nikt z pasażerów, gdyż wszyscy nie żyją.](#)

Przedstawione koncepcje mimo swych różnic i rozbieżności mają wspólne wątki takie jak użycie 10.04.10 dwóch samolotów dla Delegatów a nie jednego, nastąpienie „zdarzeń” w dwóch a nie jednym miejscu na polance smoleńskiej. W

każdej z nich uwzględnia się pocięcie na kawałki samolotu/ów i fakt inscenizacji na polance smoleńskiej. http://dakowski.pl//index.php?option=com_content&task=view&id=7347&Itemid=100 dowód prof. Dakowskiego na wstępną inscenizację, patrz też materiały na www.arkanoego.net

Wszystkie przedstawione koncepcje obalają oficjalną wersję o „wypadku na skutek błędu pilota” oraz koncepcję „trzywybuchową” w powietrzu, w rejonach TAWS 38 i polanki przy Siewiernym.

W skrócie można podsumować:

1. Na polance uznanej fałszywie za miejsce „katastrofy” leżały fragmenty dwóch innych samolotów, ale nie tego właściwego o nr. bocznym 101.
2. Nie było „katastrofy smoleńskiej” w rozumieniu powszechnie znanym i stosowanym przez media oraz obóz władzy i nie tylko.
3. Większość materiałów o „katastrofie” została poddana „obróbce” czyli była fałszowana.
4. Samolotu TU 154M nr 101 nie było na polanie smoleńskiej, jego fragmenty leżą na płycie bocznej Siewiernego i miejsce jego destrukcji to prawdopodobnie teren Zakładów Lotniczych SMAZ w Smoleńsku lub inne nie wskazane dotąd miejsce.
5. Nie było półbeczki ani wybuchów w powietrzu w okolicach TAWS38. Ewolucje przypisywane tupolewowi wykonał rosyjski Ł-76. Nie zaobserwowano na drzewach ani ubrań, ani szczątków ludzkich, które mogły tam być na skutek wspomnianych zdarzeń. Gdyby samolot został zestrzelony, widoczne byłyby kłęby czarnego dymu z bardzo dużej odległości wokół rejonu lotniska tak jak przy zestrzeleniu malezyjskiego Boeinga 777 <http://wiadomosci.wp.tv/i,Nowe-nagranie-z-miejsca-katastrofy-samolotu-na-Ukrainie,mid,1600064,index.html?ticaid=513d22#m1600064>
6. Brak udokumentowanych i nie sfalszowanych relacji i dowodów na wylot 96 osób samolotem TU154m nr. 101, tym samym nie można stwierdzić, że „wylecieli” i zginęli w „katastrofie” w tym właśnie samolocie.

Przypisy:

* Aneks z dokumentacją zdjęciową

<http://arkanoego.net/index.php/2014/10/06/aneks-do-opracowania-10-04-10->

*

[13] Na posiedzeniu ZP pojawia się wprawdzie opowieść o jakiejś rozmowie SW z jakimś strażakiem „na temat wypadku” – nie słyszymy jej jednak na materiale zarejestrowanym na „miejscu katastrofy”

(<http://freeyourmind.salon24.pl/416196,posiedzenie-z-udzialem-moonwalkera-1>

Później pytałem tego strażaka [SW nie precyzuje, niestety, którego i kiedy, skoro zaraz po zatrzymaniu wyprowadzono go z pobojowiska – przyp. F.Y.M.] – bo oni myśleli, że się wydarzył wypadek na szosie. Tam jest zaraz szosa wylotowa ze Smoleńska. I ta straż jechała tą szosą, a tam nie da się po prostu zjechać, bo jest dość wysoki (...) nasyp. (...) I musieli zawrócić i pojechać od strony lotniska.

Jak pamiętamy, SW przywołuje tę (domniemaną) rozmowę w kontekście spóźnionego przyjazdu „straży” (Dlaczego oni przyjechali tak późno, mimo tego, że byli tak blisko?) – ale jest to zgoła absurdalne postawienie sprawy. Trudno mówić o spóźnieniu? straży?, skoro na moonfilmie od pierwszych kadrów „wóz strażacki” w głębi polanki samosiejek spokojnie stoi (a nie np. dojeżdża) i krzątają się już „strażacy” po pobojowisku (w wywiadzie pod bramą lotniska SW mówi: zaraz chwilę przyjechała jedna straż, ale bardzo miernie im to szło? tak jakby filmował jeszcze przed pojawieniem się straży, co jest nieprawdą).

[22] On [A. Duda z KP telefonujący do JS – przyp. F.Y.M.] mówi do mnie: -Jacek, czy widziałeś ciało Prezydenta? – OWięc ja mówię, że nie widziałem. On mówi: – Rozejrzyj się, czy znajdziesz ciało Prezydenta... Więc ja zacząłem tam trochę chodzić tak pomiędzy tymi częściami, ale stwierdziłem, że tak naprawdę nie jestem w stanie tutaj ani nikogo zidentyfikować, ani (...). Wiedziałem, że na pokładzie było 96 osób [tej wiedzy nie przekazał JS od razu po „katastrofie” do mediów, które jeszcze przez parę godzin 10 Kwietnia nie mogły ustalić konkluzywnie, ile osób (i kto dokładnie) było na pokładzie „prezydenckiego samolotu” – przyp. F.Y.M.], a widziałem zaledwie kilka ciał (...) które były rozrzucone, więc stwierdziłem, że tak naprawdę większość ciał znajduje się gdzieś tam w, prawda, w samolocie, prawda, czy (...) pod tymi częściami samolotu (...)

(<http://freeyourmind.salon24.pl/404659,2-przesluchanie-sasina-cz-1>).

[25] Pamiętam moment, w którym zorientowałem się, że to chyba to miejsce. Tam byli różni ludzie, byli strażacy, którzy jeszcze dogaszali takie jakby niewielkie

ogniska. Nie było widać śladów żadnych wybuchów, ale jeszcze tu i tam się paliło. Byli ludzie z jakichś służb ratowniczych, medycznych, nie wiem, może mieli nosze, nie pamiętam dokładnie. W każdym razie oni opuszczali już ten teren. Na wprost mnie było jakieś rumowisko i tam na szczycie zobaczyłem coś dziwnego – to była taka postać – korpus ludzki w jakimś swetrze, bez głowy, i wtedy zawróciłem. I pomyślałem sobie, że tak naprawdę nie jest możliwe, żeby po tych wszystkich miejscach chodzić. Tam była woda, błoto, były porzucane szczątki, jakieś poćcinane brzoźki. Wycofałem się również dlatego, że tak naprawdę nie było gwarancji, że nie chodzę po szczątkach ludzkich, że nie chodzę po moich koleżankach i kolegach. (Mgła, s. 96-97).

[26] W książce *Mgła* (s. 48) Sasin opowiada: Te ciała, które leżały, nie były w stanie umożliwiającym rozpoznanie. Widziałem ciała w nienaturalny sposób powykręcane czy z pourywanymi głowami na przykład. To mnie uderzyło bardzo mocno, widziałem kilka ciał, które miały urwane głowy, więc to było ? coś takiego, co było wspólną cechą.

[27] Por. <https://yurigagarinblog.files.wordpress.com/2014/02/fym-uchod-experiment-suplement.pdf> ilustracje zamieszczone na s. 249-251.

[28] Przypomnę, że Bahr i jego kierowca G. Kwaśniewski, jak też M. Wierzchowski (twierdzący, że z nimi jechał autem, choć bardziej prawdopodobne wydaje się, że pojechał z T. Turowskim, skoro Bahr z Kwaśniewskim ostatecznie szli od ul. Kutuzowa na pobojuwisko) udają się na „miejsce katastrofy” za Ruskami. To ci ostatni niejako ?wskazują, którędy? się należy kierować, tzn. „gdzie spadł prezydencki tupolew”. Czemu tak się dzieje? Czemu niezbędni są „przewodnicy” na tych „drogach do wypadku”? Bo nie widać z oddali żadnego wielkiego, czarnego dymu, jaki powinien się pojawić po (niedawnym) rozbiciu się pasażerskiego samolotu. Wierzchowski na posiedzeniu ZP zaprzecza, by widział dym ani jakiegokolwiek inne oznaki katastrofy ([AM] (...) nie widział pan, nie wiem? [MW] Nie. [AM] – kłębow dymu, czegokolwiek, błysku? Nic? [MW] Nic.

(<http://freeyourmind.salon24.pl/401203,tajemnice-smolenska>). Jest to rzecz o tyle zdumiewająca, że mimo tylu wtedy świadków w okolicy, nikomu nie udało się (ani z okien hotelu Nowyj, ani z ul. Kutuzowa, ani z żadnej innej strony) sfotografować z oddali dymu wskazującego miejsce, gdzie „spadł samolot”. No bo do tego, że nikt w Smoleńsku nie zdołał złapać w obiektyw „prezydenckiego tupolewa” (przed „katastrofą” i w jej trakcie), się zdążyliśmy przyzwyczaić.

**

[1]

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/12,114932,7752943,Wielka_tragedia___de_kapitacja_Polski_.html

[2] <http://3obieg.pl/gruppenfuhrer-kat>

[3] <http://3obieg.pl/tusk-oskarzony-o-zdrade>

<http://lubczasopismo.salon24.pl/Aksjologia/post/239280,fizyk-prof-m-dakowski-w-sprawie-katastrofy-smolenskiej>

http://zamach.eu/130213/Untitled_1.html

Brak reakcji Prokuratury generalnej na zawiadomienia Tomasza Parola (Łączącego Łazarza), prof. Dakowskiego i inż. Krzysztofa Cierpisza

[4] <http://www.bibula.com/?p=76709>

[5] <http://zamach.eu>

[6] <http://arkanoego.net/>

[7] <http://zamach.eu/>

[8] <http://arkanoego.net/index.php/2014/09/16/smolenskie-dublety/>

[9] <http://dakowski.pl//index.php?>

[option=com_content&task=view&id=12390&Itemid=100](http://dakowski.pl//index.php?option=com_content&task=view&id=12390&Itemid=100)

[10] <http://3obieg.pl/jest-wiele-zamienionych-cial-w-trumnach>

[11]

<http://www.youtube.com/watch?v=JdB6H9kgItU>

<http://www.youtube.com/watch?v=JcFvyC2ispY>? (wypowiedź Ewy Kopacz w Sejmie)

[12]

https://picasaweb.google.com/116522325621451262549/2010KWyprawaDoKatyni_aSmolenskaPrzezBiaOrusLotniskoSmolensk#5467472474428446482

<https://picasaweb.google.com/lh/albumMap?>

[uname=116522325621451262549&aid=5467461562332412609#map](https://picasaweb.google.com/lh/albumMap?uname=116522325621451262549&aid=5467461562332412609#map)

[13] <http://3obieg.pl/rosjanie-umieszczali-ciala-w-trumnach-w-sposob-przypadkowy>

[14] <http://arkanoego.net/index.php/smolensk/slاد-kolo-czolgu/>

<http://www.edukacjaprawnicza.pl/aktualnosci/a/pokaz/c/aktualnosc/art/ekshumacja.html>

<http://vlad-igorev.livejournal.com/>

Wybrane komentarze zamieszczone pod opracowaniami mojego blogu na neon24.pl (dawniej nowyekran.pl)

@Lancelot 11:00:09

Czerwone ruskie trumny i bezczeszczenie ciał. [autorka: Liberta] – Wszyscy pamiętamy zdjęcia z Siewiernego i czerwone ruskie trumny, które były tam wnoszone, następnie wynoszone, pakowane na ciężarówki jedna na drugą i wywożone. Takie same trumny widzieliśmy na zdjęciach w Moskwie. Były też zdjęcia otwartych trumien. Widzieliśmy, że były nowe i w środku czyste. Nie było w nich śladów błota, krwi i innych zabrudzeń. Po co ruskim były te trumny na siewierniańskiej polance, przecież nigdzie na świecie się nie praktykuje przywożenia trumien na miejsce katastrofy. Myślę, że to celowe zagranie. Te trumny dużo nam mówią. Otóż po pierwsze pokazują, że ruskie trumny są czerwone, a te które przyleciały na Okęcie takie nie są, czyli Ruscy mówią: patrzcie to są nasze trumny, te w Polsce nie. Mało tego nasze trumny są puste, nie ma w nich ciał. Nasze trumny są w środku czyste, czyli nie było w nich ciał. Wreszcie naszych trumien nie da się zalutować, bo nie są w środku metalowe, tak jak wasze, a więc z lutowaniem trumien, to nie nasz pomysł tylko wasz. Muszę więc zadać pytanie: Skąd właściwie wiemy, że trumny przylatujące na Okęcie przylatywały z Rosji?

(Kula Lis) Tutaj zacytuję komentarz A-Tema spod poprzedniej mojej notki:

„Oдноśnie części z nich – tak, możemy być pewni. W celu szybkiego przetransportowania dużej grupy kilkudziesięciu trumien ze szczątkami poległych uruchomiono specjalny samolot transportowy NATO, zazwyczaj stacjonowany koło Budapesztu, którym współdysponuje Polska. Mamy tzw. sloty, jest to bodaj 15h czystego lotu na kwartał, czy jakoś w tej okolicy. No więc ten ściągnięty z Węgier transportowiec przewoził trumny z poległymi. To był ten jednorazowy, największy transport. Samolot transportowy obok pilotów prowadzi specjalista zajmujący się załadunkiem. Specjalista ten odpowiedzialny jest za wytrymowanie samolotu – on

decyduje o rozmieszczeniu ładunku w kadłubie, i o laszowaniu (mocowaniu) ładunku na pokładzie transportowym. Ważąc trumny stwierdził, że ono wszystkie? ważą tyle samo. Informację odczytaną z wagi podał dalej. Waga jest precyzyjna, a informacja załadunkowa ścisła. To był pierwszy i jedyny przypadek, kiedy serię trumien niosących poległych, rzekomo w Smoleńsku, ważono w jednym miejscu, w jednym czasie, przez jedną osobę, na dokładnej wadze. Dzięki niech będą temu podoficerowi, za to co stwierdził! Wszystkie trumny, wydane wtedy w Moskwie, ważyły tyle samo!!!. A-TEM

Dwie listy, dwa samoloty

<http://fymreport.polis2008.pl/wp-content/uploads/2013/04/2-listy-2-samoloty-FYM.pdf>

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/12,114932,7752943,Wielka_tragedia___de_kapitacja_Polski_.html

<http://lazacylazarz.blogspot.com/search/label/Smole%C5%84sk%20zbrodnia%20zarzuty%20Seremet>

że Arabski był jedynym dysponentem samolotów specjalnych obsługiwanych przez 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego.

<http://dakowski.pl//index.php?>

[option=com_content&task=category§ionid=20&id=338&Itemid=100](http://dakowski.pl//index.php?option=com_content&task=category§ionid=20&id=338&Itemid=100)

<https://www.youtube.com/watch?v=fvdDvlkqITg> skrzydło filmik

[_arkanoego.net/index.php/2014/04/04/wedrujacy-statecznik-zagadka-zdjecia/](http://arkanoego.net/index.php/2014/04/04/wedrujacy-statecznik-zagadka-zdjecia/)

przykład udokumentowany na podstawie fragmentów samolotu na polankę smoleńską

Yurko